

***Geschichtspolitik in Europa seit 1989. Deutschland, Frankreich und Polen im internationalen Vergleich,***  
**Hrsg. v. Etienne François, Kornelia Kończal,**  
**Robert Traba, Stefan Troebs, Göttingen 2013**  
**(Wallstein Verlag), ss. 560.**

Polityka historyczna w ostatnich latach cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko badaczy i publicystów, ale stanowi też obiekt dyskusji i sporów dyskursu politycznego. W Polsce początek wzrostu tego zainteresowania związany był m.in. z wyrazistą i oficjalnie prowadzoną przez rządy Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego polityką historyczną. Wywołała ona wiele głosów sprzeciwu i dużo emocji<sup>1</sup>. Dyskusje te zaowocowały kilkoma pracami dotyczącymi tej problematyki. Doprowadziły one do swego rodzaju odium nie tylko samego terminu polityki historycznej, ale co gorsza, także procesu ukrytego pod tym pojęciem. Wynikało to stąd, że politykę historyczną skojarzono z odgórnym, centralistycznym narzucaniem pewnego obrazu przeszłości, jeśli nie przez państwa totalitarne lub autorytarne, to przez grupy społeczne i partie nie do końca respektujące zasady demokracji. Dodajmy tu jednak, że wszystkie systemy polityczne od starożytnych despotii po współczesne totalitaryzmy i demokracje, a także grupy społeczne w swych działaniach (choćby w szkolnej podstawie programowej, doborze lektur, regulaminach nadawania odznaczeń, pielęgnowaniu świąt, wznoszeniu pomników, inicjatywach i akcjach społecznych) realizują swoje polityki historyczne, od których uciec się nie da, gdyż są one po prostu częścią cywilizacji.

Upadek dyktatur komunistycznych w Europie Środkowej, a z nimi dawnych narzucanych centralnie kształtów pamięci sprawił, że polityka historyczna w tym regionie weszła w nowy etap. Porównaniu jakim przemianom ulegała ona w trzech sąsiadujących ze sobą krajach: Niemczech, Francji i Polsce (choć poruszana tematyka wykracza daleko poza te kraje) poświęcona została praca zbiorowa pt. *Geschichtspolitik in Europa seit 1989*. Publikacja ukazała się nakładem Wallstein Verlag, jako tom trzeci serii *Moderneuropäische Geschichte*, animowanej przez Hannesa Siegrista i Stefana

<sup>1</sup> Zob. np. Machcewicz 2006. Artykuł ten stał się impulsem dla redaktorów tomu do organizacji konferencji, a następnie przygotowania omawianej książki.

Troebsa. Wydanie jej wsparły instytucje, z którymi związani są jej redaktorzy: Etienne François, Kornelia Kończal, Robert Traba i Stefan Troebbs – Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas przy Uniwersytecie w Lipsku, Centrum Francuskie Freie Universität w Berlinie i Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, przy finansowym wsparciu Deutsche Forschungsgemeinschaft i Tritz Thyssen Stiftung für Wissenschaftsförderung. Omawiana książka jest pokłosem konferencji, która odbyła się w końcu 2007 r. w Deutsches Historisches Museum w Berlinie.

Praca składa się ze słowa wstępnego, wprowadzenia autorstwa Stefana Troebsa, podsumowania Etienne François, a zasadniczą jej część stanowią cztery rozdziały zatytułowane: *Aktorzy polityki historycznej*, *Współzawodnictwo ofiar*, *Mistrzowskie opowieści*, *Inscenizacje*. Obejmują one w sumie dwadzieścia artykułów tyluż autorów reprezentujących szerokie spektrum polskich, niemieckich, francuskich, włoskich, czeskich, szwajcarskich, belgijskich, portugalskich i fińskich ośrodków naukowych. W pierwszym rozdziale zaprezentowano następujące artykuły: *Polityka historyczna na tropie – Katalog pytań jak powinno badać się obchodzenie się z dyktatorskimi przeszłościami* (Edgar Wolfrum), *Współczesność historyków współczesności* (François Hartog), *Strategie pamięci w Polsce – alternatywa obywatelska* (Anna Wolff-Powęska), *Unia Europejska jako pamięć i sumienie Europy, O polityce historycznej UE po rozszerzeniu na wschodzie* (Stefan Troebbs). Na drugi rozdział składają się artykuły: *Polityka historyczna i współzawodnictwo ofiar* (Włodzimierz Borodziej), *Powrót pamięci o wojnie algierskiej we Francji i Algierii* (Benjamin Stora), *Renta Stasi – studium przypadku niemieckiej polityki historycznej* (Wojciech Pięciak), *Podstęp historyczno-politycznego rozsądku. Polsko-rosyjski dyskurs historyczny po 1989 r.* (Wolfram von Scheliha), *Ofiary i bohaterowie – historyczno-polityczne strategie ukraińskich elit* (Tomasz Stryjek) oraz *Europa jako wspólne miejsce pamięci? Status ofiary, tożsamość i emancypacja od przeszłości* (Pieter Lagrou). W trzecim rozdziale znajdują się kolejne teksty: *Postheroiczne społeczeństwo historyczne. Formy budowy współczesnej narracji historycznej* (Martin Sabrow), *Francuski krajobraz pamięci i przeszłość kolonialna* (Matthias Middell), *Od polityki historycznej po pamięć jako język polityki. Czeskie obchodzenie się z komunistyczną przeszłością po 1989 r.* (Michal Kopeček), *Rok 1989 w kontekście portugalskich kontrowersji i najmłodszej przeszłości. Prawa retoryki dwóch dyktatur* (Manuel Loff), *Polityka historyczna i mity założycielskie w krajach nordyckich. Rok 1989 w retrospekcji* (Bo Stråth). W ostatnim rozdziale poświęconym kwestiom muzealnym znalazły się artykuły: *Muzeum – scena – arena. Polityka historyczna i muzealizacja w sferze globalizacji i społecznej pluralizacji* (Joachim Baur), *Muzealizacja getta. Przedstawienie prześladowania Żydów podczas drugiej wojny światowej w warszawskich muzeach* (Monika Heinemann), *Między polityką historyczną a polityką pamięci. Europeizacja narodowych muzeów* (Camille Mazé), *Wykorzystanie obrazu* (Monika Flacke) oraz *Wystawiać Europę? Droga rozwoju pewnego narodowego projektu muzealnego* (Georg Kreis).

Książka – jak widać – porusza wiele interesujących wątków. Trudno je tutaj wszystkie omówić. W podsumowaniu tomu E. François stwierdza, że mimo prób

budowy wspólnej pamięci europejskiej, wyrażonej na przykład w obchodach D-Day w Normandii, 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie w 2005 r., bądź 70 rocznicy wybuchu tejże wojny w 2009 r. w Gdańsku, analizy problemu wskazują, że mamy do czynienia z „polem bitwy pamięci”, który to termin zaproponował Claus Leggewie. Termin ten jednak dla François jest zbyt jednostronny, gdyż uwypukla zbyt wiele problemów, a pomija kwestie zbliżeń i pojednań. Jak pisze, doszło do nich wprawdzie na zachodzie Europy. W nurt ten wpisuje się też zaproponowane w 2000 r. przez Jana Pawła II przyznanie się do winy Kościoła katolickiego, które stało się wzorem dla kolejnych podobnych działań w skali kontynentu. Po 1989 r. proces ten pojawił się w krajach dawnego bloku wschodniego. Zauważalne było potraktowanie siebie przez kraje Zachodu i ich instytucje jako nauczycieli w nowym formowaniu społeczeństw i państw na Wschodzie. Widoczne było to m.in. w zaleceniu przyjęcia zachodniego paradygmatu Shoah rozumianego jako przyjęcie części odpowiedzialności za mord na Żydach. Niektóre procesy związane z pamięcią miały jednak kierunek odwrotny. Jak podsumowuje François, to wszystko pozwala nazwać Europę krajobrazem pamięci, który jest i powinien być poddawany badaniom historycznym.

Zwróciłbym tu jednak baczniejszą uwagę na tekst Anny Wolff-Powęskiej o strategiach pamięci w Polsce i alternatywie społeczeństwa obywatelskiego. Po przemianach politycznych nastąpiła demokratyzacja i prywatyzacja pamięci. Jako przeciwieństwo polityki centralnej do głosu doszły peryferia i lokalność. Odkrywanie historii małych społeczności szło w parze z odrodzeniem regionalizmów i dumy z miejsca zamieszkania oraz rosnącym zainteresowaniem małymi ojczyznami. Proces ten był także odpowiedzią na globalizację. Szczególnym laboratorium tych procesów były polskie ziemie północne i zachodnie, gdzie zwrócono uwagę na wspólne dziedzictwo kulturowe i dialog kultur. Służyć to miało poskromieniu narodowego egoizmu, ale też zakorzenieniu obywateli, gdyż – co zauważono – wykorzenienni ludzie są łatwiejsi do zmanipulowania. Inicjatywy lokalne charakteryzowało dystansowanie się do oficjalnej polityki historycznej państwa, która nadal miała na celu legitymizację władzy. Aktorami tych działań są nauczyciele, muzealnicy, pisarze, artyści. Rekonstruowali oni mapę regionów historycznych w Polsce. Pionierami wielokulturowego dialogu były stowarzyszenia, jak olsztyńska Borussia. Podobnie przedstawiciele społeczeństwa niektórych ośrodków miejskich zaczęli poszukiwać odpowiedzi na pytania o znaczenie wielokulturowej przeszłości tych osiedli dla mieszkańców. Za ziemiami zachodnimi powstawały też polsko-niemieckie miejsca spotkań, jak podgorzowska Witnica, gdzie głównym animatorem działań przez wiele lat był Zbigniew Czarnuch czy Akademia Europejska Kulice-Külz koło Nowogardu. Pielęgnowanie kultury pamięci należy uznać za fragment większego procesu budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, nawet jeśli część z działań jest skierowana lub trafia tylko do tzw. elit.

Skupiłem uwagę i pokrótce przedstawiłem najważniejsze wnioski z tekstu prof. Wolff-Powęskiej nie tylko ze względu na jej erudycję, ale też aby zasygnalizować jeszcze kilka problemów związanych z kształtowaniem polityki historycznej na polu regionalizmów. Przede wszystkim – jak pisze Autorka – przemiany polityczne, które

pozwoili na powrót zdemokratyzować i sprywatyzować pamięć sprawiły, że kreowana przez liczne grupy społeczne, stowarzyszenia, fundacje i organizacje pamięć lokalna stała w opozycji do polityki centralnej realizowanej przez rząd i szkołę. Dodam tu, że w ten sposób niejako wróciłiśmy do stanu sprzed okresu dominacji w sferze społecznej jedynie obowiązujących ideologii, kiedy nie tylko za politykę historyczną w regionie, ale i za badania odpowiadały szeroko pojęte organizacje pozarządowe<sup>2</sup>. Nie sposób się tu nie zgodzić z cytowaną Autorką, jednak prowadzenie takich działań niezależnych lub opozycyjnych jest bardzo często możliwe, co chciałbym podkreślić, jedynie w stosunkowo niewielkim stopniu. Wynika to z niewielkich możliwości pozyskania środków (sfinansowanie, dofinansowanie lub prefinansowanie) na działalność lub realizację konkretnych projektów, pochodzących z niezależnych, czyli niepowiązanych z władzą centralną lub samorządową, źródeł. Większość otrzymywanych dotacji dla NGO pochodzi w Polsce od centralnych lub regionalnych reprezentantów władz, czyli od ministerstw, samorządów, prowadzonych przez nie domów kultury, muzeów. Do tego dochodzi czasem kwestia udostępniania przestrzeni na wydarzenia – placów, budynków użyteczności publicznej, kościołów<sup>3</sup>. Często niestety skutkuje to niejawnym przedłużeniem centralnej polityki historycznej – jak wskazała prof. Wolff-Powęska – służącej utrzymaniu i legitymizacji – na lokalność, bądź lokalnej, niejednokrotnie pielęgnującej stare lub kreującej nowe mity historyczne i lawirującej między centralną a własną polityką historyczną. Warto to tu zaznaczyć, gdyż nawet na spotkaniach największych organizacji pozarządowych zajmujących się polityką historyczną tematy te są poruszane niezwykle rzadko, podkreśla się natomiast sukcesy, mało zwracając uwagi na problemy<sup>4</sup>.

Niezależnie od tego uzupełnienia, wynikającego wszak z przyjętej przez twórców książki formuły – spojrzenia z zewnątrz – akademickiego, należy podkreślić, że do rąk czytelników trafiła publikacja cenna i ciekawa. Ze spraw mi bliskich zabrakło jedynie spojrzenia porównawczego – na przestrzeni kilku krajów – kierunków i możliwości inicjowania oraz prowadzenia polityki historycznej z perspektywy oddolnej. Publikacja ukazuje krytycznie ważne przykłady polityki historycznej w Europie. Jej lektura zatem winna stać się obowiązkowa dla wszystkich twórców teje polityki, aby ujrzeli, jakie skutki przynosi instrumentalizacja przeszłości, zwłaszcza ukazywanej w sposób bezrefleksyjny, wybiórczy, czarno-biały i apologetyczny nawet w państwach demokratycznych, z jakimi mamy przecież do czynienia po 1989 r. w Europie. Przeszłość żadnego narodu nigdy nie była ani czarna ani biała, bilans wydaje się zatem szary, ale to właśnie w tych różnych odcieniach szarości jest kwintesencja historii i jej wielka edukacyjna wartość. Taka też – słodko-gorzka – winna być polityka historyczna, która ma skłaniać ludzi do głębszych refleksji, by lepiej rozumieli współczesność i stawali się lepsi.

*Paweł Migdalski (Uniwersytet Szczeciński)*

<sup>2</sup> Por. Migdalski, *w druku*.

<sup>3</sup> Więcej problemów edukacji regionalnej omawiam w innym miejscu – por. Migdalski 2014.

<sup>4</sup> Wątki te pojawiały się bardzo rzadko w prezentacjach największych organizacji podczas np. „Kongresu Towarzystw Regionalnych i Lokalnych pt. Regionalizm w epoce globalizacji” w Cedyni 17 września 2014 r. w trakcie XIX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Szczecinie (znacznie rozszerzone materiały w przygotowaniu do druku) oraz podczas konferencji „Nowe pogranicze – 25 lat dialogu” w Kulicach 3–4 czerwca 2016 r.

## **Bibliografia**

- Machcewicz P. 2006. Polityka historyczna to nic nowego. *Gazeta Wyborcza* z dn. 20 kwietnia 2006 r., 20.
- Migdalski P. 2014. Kilka refleksji o historycznej edukacji regionalnej Nadodrza. W: A. Chłudziński (red.), *Nadodrzańskie spotkania z historią 2014. II Polsko-Niemiecka Konferencja Naukowa Mieszkowice 25 kwietnia 2014 r.* Pruszcz Gdański-Mieszkowice, 73-87.
- Migdalski P. *w druku*. Pomorze Zachodnie (do 1945 roku) jako przedmiot badań regionalnych po roku 1989 w Polsce i Niemczech. *Res Gestae. Czasopismo Historyczne* 2, 120-145.